

Marcin Wałdoch\*

Sprawa o szpiegostwo Józefa Maculewicza,  
podkomisarza Straży Celnej w Chojnicach  
w dokumentach instytucji bezpieczeństwa  
II RP (1924–1925).

Próba rekonstrukcji afery szpiegowskiej

**Wstęp**

W artykule *Sprawa o szpiegostwo Józefa Maculewicza, podkomisarza Straży Celnej w Chojnicach w dokumentach instytucji bezpieczeństwa II RP (1924–1925). Struktura afery szpiegowskiej*<sup>1</sup> zaprezentowano strukturę afery szpiegowskiej. Przedstawiono pochodzenie społeczne, ekonomiczne i polityczne głównych aktorów afery szpiegowskiej. W niniejszym artykule podjęto próbę jej rekonstrukcji, której celem jest wskazanie głównych zjawisk i procesów, które w odniesieniu do takich spraw uwidaczniały się w warunkach II RP. Istotne było ujęcie kontekstu i jego wpływu na przebieg zdarzeń oraz wskazanie na zaangażowanie w sprawę Maculewicza najwyższych sfer polskich służb bezpieczeństwa.

---

\* Mgr Marcin Wałdoch, Uniwersytet Gdański, Gdańsk  
e-mail: marcin.waldoch@gmail.com

<sup>1</sup> M. Wałdoch, *Sprawa o szpiegostwo Józefa Maculewicza, podkomisarza Straży Celnej w Chojnicach w dokumentach instytucji bezpieczeństwa II RP (1924–1925). Struktura afery szpiegowskiej*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2013, t. 10, s. 451–466.

## Część analityczna

Afera szpiegowska<sup>2</sup>, w jaką był zaangażowany chojnicki strażnik celny J. Maculewicz, rozciągała swe kręgi od Wolnego Miasta Gdańska przez Berlin aż po Warszawę, Grodno, Bydgoszcz, Toruń, Brześć nad Bugiem i Kraków<sup>3</sup>. O tym, że sprawa J. Maculewicza była aferą szpiegowską w pełnym tego słowa znaczeniu, świadczą podjęte przez niego działania, jak i ich zbieżność z instrukcjami wywiadu sowieckiego na Polskę oraz wachlarz osób, z którym chojnicki strażnik celny miał kontakty szpiegowskie.

Sowieckie działania wywiadowcze (w zakresie wywiadu wojskowego: Razwiadrup – Zarząd Wywiadowczy Sztabu Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej) miały według informacji polskiego Oddziału II Sztabu Generalnego (SG) następujące cele:

- pozyskiwanie wszystkich istniejących tajnych publikacji Sztabu Generalnego, opracowań polskich dotyczących Armii Czerwonej i wywiadu sowieckiego, możliwości produkcji sprzętu wojennego przez Rosję;
- pozyskiwanie rozkazów i rozporządzeń polskiego Ministerstwa Spraw Wojskowych, szczególnie odnośnie do stanu armii;
- pozyskiwanie rozkazów dziennych dotyczących struktur od szczebla Sztabu Generalnego do dowództw pułków, z naciskiem na informacje tajne;
- pozyskiwanie materiału o działaniach, strukturze, sieci służby telegraficzno-telefonicznej i radiotelegraficznej;
- obserwację i zbieranie danych o kolejnictwie w Polsce;
- werbowanie konfidentów spośród Polaków, szczególnie podoficerów.

Zdawał sobie z tego sprawę rtm. Karol Dubicz-Penther kierujący Ekspozyturą Oddziału II Sztabu Generalnego w Gdańsku. Był też doskonale poinformowany o tym, że Gdańsk stanowił najsilniejszą bazę – spośród wszystkich miast, w których znajdowały się komórki sowieckie – dla wywiadu sowieckiego skierowanego na działania przeciwko Polsce<sup>4</sup>. Agenci sowieccy i ich konfidenti przekazywali sobie korespondencję stworzoną za pomocą metod chemicznych, takich jak zastosowanie związku żelazowo-potasowego do pisania na arkuszach dużego formatu (pismo można było odczytać po zastosowaniu odpowiedniego odczynnika)<sup>5</sup>.

---

<sup>2</sup> Polskie służby klasyfikowały afery szpiegowskie następująco: szpiegowskie, kontrwywiadowczo-inspiracyjne i typowe działania rozpoznawcze o charakterze operacyjnym. Zob. A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007, s. 101–103.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (dalej: APB), akt. Okręgowej Komendy Policji Państwowej Toruń (dalej: OKPP), sygn. 183/396.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG), akt. Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: KGRP), sygn. 259/1548, s. 44–45.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 44.

Szpiedzy z całego świata spotykali się w Gdańsku, aby przekazywać sobie tajne dane. Transakcje dokonywane przez nich miały formę giełdy obracającej tajemnicami państwowymi. J. Maculewicz zeznawał (między innymi przed szefem chojnickiego Inspektoratu Straży Celnej inspektorem Ignacym Domachowskim i por. Bogusławem Skrzetuskim z Oddziału II SG), że osobą, z którą kontaktował się w Gdańsku, proponującą mu współpracę na rzecz bolszewików, był Andrzej Lebedjew – dawny oficer armii carskiej<sup>6</sup>. Należy domniemać, że występujący pod wieloma pseudonimami Lebedjew (vel Stanisław Reut) był przede wszystkim łącznikiem pomiędzy Maculewiczem a wywiadem sowieckim działającym pod przykrywką „Wniesztorgu” przy Krebsmarkt 4/5 w Wolnym Mieście Gdańsku (WMG), lub bezpośrednio – pracownikiem sowieckiego wywiadu wojskowego. Maculewicz prawdopodobnie od sierpnia 1924 r., kiedy przebywał na urlopie w Gdańsku, utrzymywał stały kontakt z przedstawicielami biura handlowego „Wniesztorg” działającego pod tym adresem<sup>7</sup>. Lebedjewa interesowały przede wszystkim sprawy mobilizacyjne i Ordre de Bataille (O.d.B.)<sup>8</sup>. Maculewicz pisał w raporcie dla Oddziału II SG, który przyjął od niego 21.10.1924 r. w Chojnicach por. B Skrzetuski, o zaproponowanej mu działalności wywiadowczej na rzecz Rosji Sowieckiej: *Po namyśle pozornie przystałem i dnia 23. VIII L. [A. Lebedjew – przyp. autora] poznał mnie z agentem bolszewickim*<sup>9</sup>. Ów agent, jak wynika z dalszej lektury

---

<sup>6</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/273.

<sup>7</sup> Na polecenie szefa chojnickiej Ekspozytury Policji Politycznej 27 listopada funkcjonariusz o numerze służbowym 4376 zwinigilował budynek przy Krebsmarkt 4/5, stwierdzając, że na trzecim piętrze znajdowało się mieszkanie i biuro osoby o nazwisku Podeszwa, który – co interesujące – przynależał we „Wniesztorgu” do sekcji „Möbelkommision” (w tym kontekście ciekawostką jest transport do Wilna mebli, jakie Maculewicz otrzymał do swego mieszkania w Chojnicach). Zob. APB, akta OKPP Toruń, sygn. 183/337. Gdański oddział „Wniesztorgu” był też przedmiotem inwigilacji ze strony Oddziału II SG, który dokładnie scharakteryzowano między innymi 16.11.1923 r. w piśmie rotm. K. Dubicz-Penthera do Oddziału 3. Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku. Wskazano w nim też zmiany personalne, jakie zaszły w obsadzie sowieckiej placówki handlowej oraz podano wykaz, z którego wynikało, że gdańskie biuro „Wniesztorgu” mieściło się w sześciu pokojach, do wyposażenia należało pięć maszyn do pisania, cztery aparaty telefoniczne, a personel służbowy stanowiło 18 osób. Oprócz „Wniesztorgu” dokładnie obserwowana była firma „Dywa-Brytpol” w Gdańsku. Zob. APG, akt. KGRP, sygn. 259/1548, s. 102.

<sup>8</sup> APB, akta OKPP Toruń, sygn. 183/227; APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/235. Jak można się dowiedzieć z dokumentów, polski wywiad wojskowy doskonale znał mechanizm opłacania agentów sowieckich przez centralę. Agentów, jak i placówki wywiadu sowieckiego wynagradzano „od sztuki”, czyli ilości przekazanego materiału, który często był już wskazany przez centralę w Moskwie lub mieścił się w zakresie informacji pożądanых. Stąd wysunięto wnioszek, że Maculewiczowi proponowano raczej 100 dolarów za przekazane jednorazowo dokumenty, aniżeli stałe wynagrodzenie, o którym sam wspominał. Zob. APG, akt. KGRP, sygn. 259/1548, s. 17–18.

<sup>9</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/273.

materiałów archiwalnych, przedstawił się Maculewiczowi nazwiskiem Wickman<sup>10</sup>. Było to mataczenie Maculewicza, bowiem nazwisko Wickman to jeden z pseudonimów Stanisława Reuta.

Prawdopodobnie na początku sierpnia 1924 r. do mieszkania Maculewicza w Chojnicach trafili w drodze z Warszawy do Gdyni współpracownicy sowieckiego wywiadu, z którymi później utrzymywał on stały kontakt. Z pewnością jednym z nich był S. Reut<sup>11</sup>.

Symptomatyczne jest to, że Maculewicz przekazał chojnickiej komórce Oddziału II SG informację o propozycji, jaką uzyskał od bolszewików jeszcze w sierpniu 1924 r., natomiast chojnickie struktury policji politycznej zaczęły jego obserwację dopiero we wrześniu tego samego roku i to z inicjatywy kierownika Ekspozytury Policji Politycznej w Chojnicach. Nie wiedziały jeszcze wówczas dokładnie, jakiego charakteru działalnością zajmuje się Maculewicz. Od 19.09.1924 r. pod nadzorem Sądu Okręgowego w Chojnicach policja polityczna prowadziła śledztwo przeciwko Maculewiczowi. Obejmowało ono również stałą kontrolę jego korespondencji przychodzącej i wychodzącej. Następnie w listopadzie 1924 r. zarządzono też perlustrację poczty przychodzącej i wychodzącej członków jego rodziny – matki mieszkającej w Warszawie przy ulicy Wilczej i brata Olgierda będącego porucznikiem Wojska Polskiego w Brześciu nad Bugiem<sup>12</sup>. Chojnickim służbom bezpieczeństwa wiadome było, że podkomisarz Maculewicz lubił życie ponad stan i często cierpiał na brak pieniędzy, popadając w długi. Znaczna poprawa jego sytuacji materialnej i nagła spłata zaległości u wierzycieli zaraz po jego powrocie z Gdańska szczególnie zainteresowały chojnickie organa ścigania<sup>13</sup>. W raportach funkcjonariuszy policji politycznej są informacje, które pozyskiwali od „osób zaufanych”, czyli konfidentów, którzy na co dzień obracali się w towarzystwie Maculewicza oraz jego żony i udzielali chojnickiej służbie policyjnej cennych o nim informacji<sup>14</sup>.

Już w sierpniu 1924 r. por. Skrzetuski z Oddziału II SG wyraził aprobatę dla podtrzymania stosunków z agentami bolszewickimi przez Maculewicza, który – być może – był wykorzystywany w celach inspiracji poprzez przekazywanie dokumentów (oraz dla rozpoznania struktur organizacji, która zaangażowała ze strony sowieckiej Maculewicza, co było tradycyjną praktyką polskich służb)<sup>15</sup>. Od tego mo-

---

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/ 237, 183/238.

<sup>12</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/225, 183/297. Polskie służby wykryły, że szpiedzy zamieszczali również dane pod znaczkami i w specjalnych nacięciach kopert w celu przekazania sobie informacji. Zob. A. Krzak, op. cit., s. 147–148.

<sup>13</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/226, 183/229.

<sup>14</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/227.

<sup>15</sup> Andrzej Peplowski wyróżniał dwa rodzaje działań inspiracyjnych – dokumenty i przekazywanie informacji ustnie. Zob. A. Peplowski, *Wojna o tajemnice. W tajnej służbie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1944*, Kraków 2011, s. 334–335.

mentu zaczął też przekazywać bolszewikom materiały, jakie uzyskiwał od por. Skrzetuskiego. Jednak zwracano mu je jako bezwartościowe<sup>16</sup>. Jak ustalił kierownik chojnickiej Ekspozytury Policji Politycznej, Maculewicz miał za zgodą szefa Ekspozytury nr 3 Oddziału II SG w Poznaniu mjr. Mariana Steifera otrzymywać dokumenty oryginalne, choć o małej wartości merytorycznej<sup>17</sup>. Od 19.10.1924 r., zgodnie z zaleceniem Lebedjewa, nawiązał kontakt z Niemcami w celu odsprzedania im materiałów, jakie przekazywał też bolszewikom<sup>18</sup>. Motyw materialny jest też dobrze widoczny w pismach Maculewicza, który prosił polskie służby Oddziału II SG między innymi o pieniądze na nowe palto czy trzewiki<sup>19</sup>.

Informacje pozyskane od konfidentów policji politycznej wydawały się poświadczać, że Maculewicz dysponuje sporą wiedzą w sprawach dotyczących działalności szpiegowskiej<sup>20</sup>. Podjął współpracę na rzecz bolszewików z powodów ściśle materialnych, na co wskazuje sam wyjazd w sierpniu 1924 r. rzekomo na urlop do Gdyni; przekroczył wówczas termin urlopu. Mogło w tym czasie, podczas libacji, dojść do sytuacji, które z jednej strony pogrążyły Maculewicza w jeszcze większych długach, a z drugiej – stawiały go na pozycji zakładnika sowieckich służb wywia-

---

<sup>16</sup> Wywiad sowiecki bardzo często oceniał dokumenty przekazywane mu z inspiracji polskiego kontrwywiadu i wywiadu jako „bezwartościowe” i nie płacił za nie agentom. Por. A. Peplowski, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 305.

<sup>17</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/235. Przekazywanie Sowietom materiałów oryginalnych o małej wartości merytorycznej oraz dokumentów nieaktualnych – taką praktykę stosowano w celu podważania ich zaufania do innych materiałów, jakie sami pozyskiwali w Polsce przez swoje siatki wywiadowcze. Zob. A. Peplowski, op. cit., s. 334.

<sup>18</sup> Praca szpiegowska, polegająca przede wszystkim na zbieraniu dokumentów z zakresu wywiadu wojskowego, była przez wielu traktowana jako źródło intratnego zysku. Jednocześnie zajmujące się nią osoby były poddawane szantażowi przez służby wywiadowcze i policyjne innych państw. Przykładem może być sprawa Isaaka Kaca, który w październiku 1925 r. podczas przesłuchania przez Oddział II SG w Gdańsku wydał, że będąc agentem sowieckim i pozyskując dokumenty wojskowe z Polski (z Równego, Łodzi i Wejherowa) został zmuszony przez policję gdańską (pod groźbą deportacji do Polski, z której wcześniej zbiegł) do dostarczania dokumentów dla wywiadu niemieckiego. Zob. APG, akt. KGRP, sygn. 259/1548, s. 172.

<sup>19</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/273, s. 2. Pobudki materialne były motywem działań wywiadowczych w służbie sowieckiemu wywiadowi również na zachodzie Europy w latach 20. XX w., np. w wypadku Francesco Constantiniiego (ps. Duncan) – włoskiego posłańca w ambasadzie brytyjskiej w Rzymie, który dostarczał Sowietom materiały dyplomatyczne i kryptologiczne. Został on zwerbowany przez Zjednoczony Państwowy Zarząd Polityczny OGPU w 1924 r. Oprócz motywów materialnych, analogią do afery Maculewicza był też sposób budowy siatki informatorów i współpracowników oparty na stosunkach rodzinnych. Zob. C. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina I. KGB w Europie i na Zachodzie*, tłum. M. Brzeska, R. Brzeski, Poznań 2009, s. 76–78.

<sup>20</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/240.

dowczych lub ich współpracowników. W II RP znane były analogiczne formy werbunku funkcjonariuszy polskich służb przez obce państwa<sup>21</sup>.

Miejscowości graniczne, a przede wszystkim te, w których istniały węzły kolejowe, miały kluczowe znaczenie dla wywiadu sowieckiego, w takich właśnie miejscach poszukującego nowych informatorów<sup>22</sup>. Mogło być i tak, że wywiad sowiecki poprzez swego rezydenta i jego informatorów, pozyskał informację o tym, że Maculewicz tonie w długach, a tego typu sytuacje sowieckie służby zawsze starały się wykorzystać, szczególnie jeśli dotyczyło to polskich podoficerów i oficerów<sup>23</sup>.

Pewne podejrzenie o istnienie relacji pomiędzy Maculewiczem a stroną rosyjską nasunęło wydarzenie związane z transportem mebli, jaki trafił 13 lub 15.09.1924 r. z Wilna do jego mieszkania przy ulicy Dworcowej 2 w Chojnicach<sup>24</sup>. Jak się okazało w toku śledztwa przeciwko Maculewiczowi, były one własnością Nikandra Chełońskiego, byłego administratora budynku, który w Warszawie po odzyskaniu przez Polskę niepodległości stał się własnością Prezydium Rady Ministrów (PRM). Z upoważnienia Chełońskiego meble zostały przekazane Maculewiczowi w użytkowanie. Reprezentowały one styl empire, były fornirowane pod mahoń i pokryte jedwabiem w zielonym kolorze. Miały wypalony znak PRM z numerami od 1024 do 1033. Maculewicz odebrał je z Warszawy już w maju 1921 r. i przesłał je do Wilna<sup>25</sup>. Jak wskazywały uzyskiwane przez policjantów informacje, do Chojnic trafiły z Wilna. Fakty te udało się tak szczegółowo ustalić dzięki kanałom konfidencyjnym<sup>26</sup>. Podobnie dzięki pracy konfidentów wiadome było, że żona Maculewicza posiadała bardzo drogie niemieckie i francuskie perfumy, na które nie mogłaby sobie pozwolić, utrzymując się tylko z uposażenia męża. Według pozyskanych informacji, miała je otrzymać od jakiegoś polskiego kuriera jeżdżącego przez Chojnice na trasie Warszawa – Niemcy<sup>27</sup>. Policja polityczna odnotowywała też, że Maculewicz palił tytoń najlepszego gatunku, na który wcześniej nie było go stać<sup>28</sup>.

Większość spotkań z przedstawicielami sowieckiego „Wniesztorgu”<sup>29</sup> Maculewicz odbywał w miejscach publicznych, takich jak parki, dworce, bądź w wynaj-

---

<sup>21</sup> A. Peplowski, *Wywiad polski...*, op. cit., s. 324–327.

<sup>22</sup> A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy...*, op. cit., s. 139.

<sup>23</sup> P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu w ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 56.

<sup>24</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/228, 183/235.

<sup>25</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/264.

<sup>26</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/228.

<sup>27</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/235.

<sup>28</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/240.

<sup>29</sup> Tak w listopadzie 1923 r. o „Wniesztorgu” pisał rotm. K. Dubicz-Penther, szef tamtejszej Ekspozytury Oddziału II SG: *Interesów handlowych gdańska filia „Wniesztorgu” robi mało, i służy jako organ wywiadowczy na polu ekonomiczno-handlowym*. Zob. APG, akt. KGRP, sygn. 259/1548, s. 103.

mowanych pomieszczeniach hotelowych<sup>30</sup>. Było to zgodne z praktyką odbywania takich spotkań, którą przyjął sowiecki wywiad<sup>31</sup>. Dochodziło do nich najczęściej w Gdańsku i Sopocie<sup>32</sup>. Nieusprawiedliwione wyjazdy stały się powodem zwolnienia Maculewicza z pracy w Straży Celnej Inspektoratu Chojnice – od 29.09.1924 r. był on osobą bezrobotną<sup>33</sup>. Do Gdańska podróżował koleją, a podczas tych przejazdów był często obserwowany przez konfidentów. Jednemu z nich na początku października powiedział, że stosunki w Rosji Sowieckiej nie są takie złe, jak przedstawiają je polskie gazety. Stwierdził, że w Polsce jest tragiczna sytuacja gospodarcza, którą idealnie widać po opłakanym poziomie stanu materialnego polskich urzędników państwowych – przez to Polska sama demoralizuje swych najlepszych synów<sup>34</sup>. Na terenie WMG Maculewicz spotykał się między innymi w hotelach, takich jak Deutscher Hof w Oliwie, będąc poddawanym ciągłej obserwacji funkcjonariuszy policji politycznej Ekspozytury Chojnice lub Tczew. Obserwujący go policjanci wskazywali na cechy charakterystyczne osób, z którymi się widywał. Podkreślali w raportach ich „żydowskość”, która przejawiała się, na przykład, w fizjonomii. Nie pomijali w opisie cech fizycznych (fenotypowych), stanu zarostu, owłosienia, kształtu nosa (np. *nos orli żydowski*<sup>35</sup>) itd. Poza wizytami w hotelach, Maculewicz wchodził do banków, kantorów i restauracji<sup>36</sup>.

Szczególnie często Maculewicz wyjeżdżał z Chojnic do Gdańska po dniu, w którym został zwolniony ze służby. W tym kierunku udał się też 7.10.1924 r. Raport sporządzony przez funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Tczewie jest charakterystyczny: Maculewicz tego dnia najpierw na stacji w Tczewie rozmawiał z jakimś mężczyzną, którego funkcjonariusz policji politycznej rozpoznał jako Żyda, a następnie udał się do Oliwy. Tam czekał na niego inny, nieznan bliżej służbom RP osobnik, który rozmawiał z Maculewiczem w języku rosyjskim; spotkanie miało miejsce w ogrodzie oliwskim. Potem z tym samym „Żydem” (tylko w ten sposób identyfikował owego osobnika polski funkcjonariusz) udał się do hotelu „Varsovia” w Gdańsku. Nie był to jednak tego dnia koniec jego podróży, zaraz bowiem po widzeniu się z owym „Żydem” udał się do Oliwy, a tam skierował swe kroki do hotelu „Muscatte”. Potem udał się z powrotem do Gdańska, a stamtąd do Tczewa, gdzie w poczekalni napisał list, który wrzucił do skrzynki pocztowej<sup>37</sup>. Zachowanie Maculewicza, jego ostrożność i przezorne wrzucanie listów do skrzy-

---

<sup>30</sup> APG, akt. KGRP, sygn. 259/1548.

<sup>31</sup> A. Peplowski, *Wywiad polski...*, op. cit., s. 271–272.

<sup>32</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/236, 183/244.

<sup>33</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/237.

<sup>34</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/251.

<sup>35</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/279.

<sup>36</sup> Ibidem; APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/252.

<sup>37</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/257.

nek pocztowych poza miejscem jego zamieszkania mogą wskazywać, że w połowie października 1924 r. doskonale zdawał sobie już sprawę z tego, iż stał się obiektem obserwacji polskiej policji. 19 października, kiedy na tczewskim dworcu czekał na pociąg do Gdańska, został poddany rewizji przez dwóch funkcjonariuszy Ekspozytury Policji Politycznej w Tczewie. Poza 35 zł nie miał przy sobie żadnych rzeczy wartościowych. Wywiadowcy nie znaleźli przy Maculewiczu nic, co pozwalałoby na jego aresztowanie<sup>38</sup>.

Dwa dni po wspomnianej podróży do Gdańska (9.10.1924 r.) Maculewicz został formalnie zaangażowany w pracę na rzecz Oddziału II SG przez mjr. Mariana Steifera, szefa Ekspozytury tego oddziału w Poznaniu. Ów znany policji politycznej fakt oceniany był bardzo krytycznie jako powodujący zamieszanie i utrudniający śledztwo, jakie Ekspozytura Policji Politycznej w Chojnicach prowadziła wobec Maculewicza i osób, z którymi się kontaktował<sup>39</sup>. Jak wyżej przytoczono, już w sierpniu uzyskał on zgodę por. Skrzetuskiego na utrzymywanie kontaktów z bolszewikami. Formalne podjęcie współpracy, za pełną zgodą szefa Ekspozytury Oddziału II SG, może stanowić argument za tezą o potraktowaniu Maculewicza przez polski wywiad jako „narzędzia” wobec obcych służb. Tego samego dnia, kiedy podjął współpracę z polskim wywiadem wojskowym, Maculewicz wyjechał do Warszawy, a stamtąd miał się udać do Brześcia nad Bugiem do swego brata, który był oficerem (porucznikiem) Wojska Polskiego. Olgierd Maculewicz wykradł najprawdopodobniej O.d.B. z tamtejszej kancelarii pułkowej celem sfotografowania go i przekazania swemu bratu Józefowi. W czasie podróży Józefa Maculewicza śledził jeden z funkcjonariuszy policji politycznej z Chojnic, który dotarł do Brześcia, aby tam dowiedzieć się więcej o jego celach i obserwować go w trakcie ewentualnego spotkania z bratem (który, jak wynika z dokumentów, również był doskonale znany współpracownikom sowieckich służb wywiadowczych)<sup>40</sup>. W Brześciu okazało się, że tego samego dnia, kiedy Maculewicz opuścił Chojnice, w brzeskiej kancelarii pułkowej na dwie godziny zginął O.d.B. Podejrzewano, że brat Maculewicza sfotografował go i przekazał mu konieczne informacje nieznaną drogą pocztową, dlatego Józef nie przybył już do Brześcia, gubiąc swego obserwatora<sup>41</sup>.

Pomimo że zarządzono kontrolę korespondencji, istnieje duże prawdopodobieństwo, iż były chojnicki pogranicznik utrzymywał kontakt z innymi szpiegami dzięki środkom utajnionych sposobów komunikowania, np. atramentowi sympatycznemu, który – jak sam zeznawał – otrzymał od A. Lebidjewa<sup>42</sup>. Całość przechwyconej korespondencji bezsprzecznie ukazuje jako adres nadawcy również siedzibę „Wniesztorgu” w Gdańsku. Można przypuszczać, że w tym czasie

---

<sup>38</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/278, 183/279.

<sup>39</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/238.

<sup>40</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/292.

<sup>41</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/258, 183/259.

<sup>42</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/251.



„Wniesztorg” działał w ramach dobrej współpracy niemiecko-sowieckiej, gdyż agent, który utrzymywał z Maculewiczem kontakt prosił, na przykład, 10.10.1924 r. o zezwolenie na sprzedaż przekazanych wcześniej dokumentów również jego „drugiej firmie”<sup>43</sup>. Listy przekazywane między Lebidjewiem a Maculewiczem wskazują, że na potencjalnie pozyskane materiały mieli chętnych po stronie sowieckiej, jak i niemieckiej<sup>44</sup>. Na obustronne wykorzystanie kontaktu wskazuje też to, że Lebidjew 20.10.1924 r. zapoznał Maculewicza z jednym z pracowników poselstwa niemieckiego w WMG (był to – według ustaleń policji politycznej – agent niemieckiego wywiadu Wagner)<sup>45</sup>. Wspólnik Maculewicza wyjeżdżał też do Berlina w celu odbioru gotówki za dostarczane dokumenty<sup>46</sup>, po czym informował go listownie o możliwości jej otrzymania w Gdańsku<sup>47</sup>. Maculewicz wielokrotnie z tego korzystał, pobierając pieniądze od wywiadu niemieckiego<sup>48</sup> przez agenta o pseudonimie Mieczysław (rozpoznanego przez polskie służby jako agenta Müllera)<sup>49</sup>. Materiały przekazywane Sowietom Maculewicz czerpał między innymi od swojego drugiego brata, który był kapitanem Wojska Polskiego w Bydgoszczy. Uzyskał od niego O.d.B. tamtejszej jednostki wojskowej<sup>50</sup>. Dostarczanie odpowiedniego materiału Lebidjewowi było niezwykle trudne dla Maculewicza, musiał bowiem polegać z jednej strony na dokumentach dostarczanych przez Oddział II SG, które były niskiej wartości bądź po prostu fikcyjne; z drugiej strony był zmuszony do angażowania swoich braci pracujących w Wojsku Polskim do działań szpiegowskich. W połowie października Maculewicz pełen goryczy ze względu na zwolnienie ze służby<sup>51</sup> i w pełni zależny od osób trzecich czynił wyrzuty por. Skrzetuskiemu, podkreślając, że dla utrzymania kontaktu z bolszewikami zrezygnował ze swej regularnej pracy, tymczasem nie otrzymuje od polskich służb żadnych materiałów, które zadowalałyby stronę sowiecką. Wiadomo z dokumentacji, że prawdopodobnie, będąc jeszcze pracownikiem Straży Celnej, miał dostęp do *Monitora Polskiego*,

---

<sup>43</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/271.

<sup>44</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/274.

<sup>45</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/276, 183/277, 183/300.

<sup>46</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/341.

<sup>47</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/343.

<sup>48</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/320.

<sup>49</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/361.

<sup>50</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/277.

<sup>51</sup> W dokumentach Dyrekcji Ceł w Poznaniu, której w przedmiotowym okresie podlegała Straż Celna w Chojnicach, nie odnaleziono żadnych dokumentów z postępowania dyscyplinarnego wszczętego wobec Maculewicza. W Archiwum Państwowym w Poznaniu, w którym znajduje się zachowana dokumentacja Dyrekcji, można znaleźć informacje o sprawach dyscyplinarnych prowadzonych przez tę instytucję wobec funkcjonariuszy Straży Celnej od 1925 r. Natomiast sprawa Maculewicza prowadzona była dokładnie we wrześniu 1924 r. Zob. Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Dyrekcja Ceł w Poznaniu (1919–1939; dalej: DCP).

z którego robił odpisy lub wykonywał fotografie. Materiały te następnie sprzedawał bolszewikom. Również w październiku 1924 r. prosił por. Skrzetuskiego o dane z *Monitora*, na przykład wykaz samochodów ze wszystkich województw Rzeczypospolitej. Domagał się również od Oddziału II SG dostępu do *Dziennika Ustaw*<sup>52</sup>, aby pozyskać informacje o budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przy tym sam wykazywał się nie lada przebiegłością, która była wręcz groteskowa. Otóż namawiał on oficera polskiego wywiadu wojskowego por. Skrzetuskiego do spreparowania informacji z *Monitora Polskiego* i *Dziennika Ustaw*, tak aby sporządzony dokument przypominał materiał wojskowy, który mógłby zwieść Sowietów. Oficer wielokrotnie odmawiał mu dostarczenia żądanych informacji. Taka sytuacja zmuszała Maculewicza do stosowania wobec wywiadu bolszewickiego przeróżnych forteli umożliwiających mu podtrzymanie kontaktu i utrzymanie perspektywy uzyskania zarobku, a także przekładanie terminów spotkań i przekazania obiecanych dokumentów<sup>53</sup>.

Działalność Maculewicza, na której skupiona była uwaga Ekspozytury Policji Politycznej w Chojnicach, zrodziła u kierownika jednostki pytanie o charakter tych przedsięwzięć oraz o kontakty i stopień relacji Maculewicza z agentami obcych państw. Szukając źródeł tej wiedzy, wyjechał do Gdańska, by spotkać się z szefem tamtejszej Ekspozytury Oddziału II SG, rtm. Dubicz-Pentherem, którego jednak nie zastał<sup>54</sup>. Ta sytuacja może wskazywać na unikanie przez żołnierzy z Oddziału II SG bliższych relacji z funkcjonariuszami policji politycznej, a na pewno świadczy o braku odpowiedniego stopnia komunikacji pomiędzy tymi służbami, które powołane zostały do działań w interesie polskiej racji stanu. Ostatecznie 26 października udało się szefowi chojnickiej Ekspozytury porozmawiać z rotmistrzem. Wskazał on, że praca siatki Maculewicza była identyczna z prowadzoną w przeszłości działalnością siatki Zakrzewski – Stein, która (mając przeświadczenie, że jest obserwowana) przeniosła się do Berlina. Dubicz-Penther był zdania, że osoby, z którymi Maculewicz spotykał się na ternie WMG, pracowały na rzecz Niemiec<sup>55</sup>.

Maculewicz utrzymywał też kontakt z Sowietami przez ich placówkę w Berlinie. Wskazują na to listy, jakie otrzymywał od Lebedjewa, w których ten dziękował mu za informacje przesłane pod berlińskim adresem, domagając się jednocześnie jakichś bliżej nieokreślonych planów modeli konstrukcyjnych<sup>56</sup>.

---

<sup>52</sup> Prawdopodobnie Maculewicz żądał dostępu do *Ustawy skarbowej na rok 1924 z 29 lipca 1924 r.* (DzU 1924, nr 76, poz. 747). Rzeczywiście, na str. 1139–1142 tego dokumentu, w preliminarzu budżetowym na 1924 r. znajdują się informacje o dokładnych nakładach finansowych, m.in. na Wojsko Polskie czy Policję Państwową.

<sup>53</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/276.

<sup>54</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/261.

<sup>55</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/263.

<sup>56</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/281.

Kolejnym przykładem wplątania Maculewicza w wielką intrygę szpiegowską jest analogia jego przypadku z praktykami związanymi ze sprawą MOCR – „Trust”, polegającymi na tym, że Kasatkin-Staunitz, kierujący działającą od 1923 r. w Warszawie placówką monarchistów rosyjskich, wystąpił do Polaków z propozycją dostarczenia mu kokainy, aby mógł ze sprzedaży narkotyków wzbogacić fundusz organizacji<sup>57</sup>. Jak się okazało, podobny proceder w Chojnicach skuteczniał Maculewicz, który przyznał się podczas rewizji domowej, prowadzonej przez str. przod. sł. śl. Antoniego Hajdasza, że był pośrednikiem handlu kokainą i przekazywał ją jednemu z chojnickich gimnazjalistów, Kazimierzowi Żakowi. Miał też doskonałą wiedzę o kanałach przemytu narkotyku do Polski – przez granicę z WMG i Rumunią; sam przemysł uważał za dobry zarobek. Przy okazji przyznał, że posiada sfałszowany czek na sumę 1000 dolarów. Ponieważ zadeklarował, że jest współpracownikiem w oddziale politycznym VII DOK<sup>58</sup>, policja nie pociągnęła go do odpowiedzialności karnej, wykorzystując jego zeznania w charakterze świadka<sup>59</sup>.

28 października Maculewicz miał kolejne spotkanie ze Skrzetuskim. Przekazane przez byłego podkomisarza Straży Celnej informacje wskazywały, że ukrywał przed polskim wywiadem swą pracę dla obcych państw. Zatajanie poczty przychodzącej, której treść wskazywała na współpracę z Sowiecami, jasno świadczyła o jego nielojalności wobec Polski. Fakt ten został potwierdzony dzięki pełnemu wglądowi w korespondencję pocztową Maculewicza od dnia 19.09.1924 r.<sup>60</sup> Jego zaangażowanie na rzecz obcych służb potwierdziło się też w grudniu 1924 r. Wówczas konfabulował on podczas raportowania swych spotkań w Gdańsku, podczas których starał się zatajać sprawy swych kontaktów z agentami sowieckimi<sup>61</sup>.

Całość dokumentacji dotyczącej sprawy Maculewicza została przekazana por. Skrzetuskiemu, a oprócz tego – przez niego (nie zaś bezpośrednio przez Okręgowy Urząd Policji Politycznej w Toruniu) – przesłana także kpt. Julianowi Grudzińskiemu, kierownikowi Referatu „C” (C – zabezpieczenie tajemnicy wojskowej) Kontrwywiadu Oddziału II SG w Warszawie<sup>62</sup>.

---

<sup>57</sup> A. Krzak, *Afera „MOCR – TRUST”*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, red. T. Dubicki, Łomianki 2012, s. 114.

<sup>58</sup> Maculewicz chciał prawdopodobnie podać się za pracownika Samodzielnego Referatu Informacyjnego Dowództwa Okręgu Korpusu (DOK) VII Poznań, którego dowódcą był Wiktor Boczkowski. Samodzielne Referaty Informacyjne DOK prowadziły działalność w zakresie kontrwywiadu wojskowego. W Chojnicach znajdowała się Ekspozytura SRI DOK VIII Toruń. Zob. R. Czarnecka, *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) i jego ekspozytur terenowych w latach 1921–1939*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. I, red. T. Dubicki, Łomianki 2010, s. 41.

<sup>59</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/288.

<sup>60</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/287.

<sup>61</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/319.

<sup>62</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/297.

Na początku listopada Maculewicz otrzymywał listy od Lebidjewa, w których ten dalej domagał się obiecanych materiałów. W korespondencji pojawiały się oznaki groźby zerwania kontaktu z Maculewiczem i to na obu płaszczyznach ich kontaktów – sowieckiej i niemieckiej<sup>63</sup>. Wreszcie 6 listopada Maculewicz wysłał do Lebidjewa wiadomość, w której określił datę swego przyjazdu do Gdańska na 7 lub 8 listopada. Co ciekawe, osoba z którą się spotkał, została określona przez funkcjonariusza policji politycznej tak: (...) *wzrost ca. 175 cm twarz podłużna przeżyta, włosy czarne, oczy szare, liczyła lat około 35, wyraz twarzy żydowski, osobliwość ubrania: popielate ubranie, i taki kapelusz, czarny płaszcz z nieco wytartym pluszowym kołnierzem, trzewiki czarne sznurowane*<sup>64</sup>.

Podczas zapowiadanego spotkania Maculewicz wraz z Lebidjewem przebywali większość czasu w hotelu „Oliver Hof” i „Deutscher Hof” w Oliwie. Jak raportował obserwujący ich polski wywiadowca, najdłużej przebywali w pokoju. Wieczór 8 listopada spędzili w gdańskich restauracjach i kinie. Można zakładać, że z jednej strony Maculewicz stwarzał pozory beztroski, z drugiej prawdopodobne jest, iż wraz z Lebidjewem świętowali domknięcie jakiegoś szpiegowskiego interesu<sup>65</sup>. Taką wersję mogłaby potwierdzać sprawa listu, który nadszedł do Maculewicza 15.11.1924 r. Jak ustalono, zawierał 90 guldenów gdańskich lub 80 franków, czego dokładnie nie udało się stwierdzić, ponieważ był zabezpieczony sześcioma pieczęciami lakowanymi<sup>66</sup> (choć Maculewicz raportował por. Józefowi Leśniewskiemu ps. „Lesser”, następcy Skrzetuskiego z Oddziału II SG w Chojnicach, że otrzymał 50 zł)<sup>67</sup>. Charakter pobytu Maculewicza 8 listopada w Gdańsku był podobny do tego, jaki miała jego wizyta 24 listopada, choć wówczas Maculewicz był już obserwowany nie tylko przez funkcjonariuszy policji politycznej, ale też przez por. „Lessera”. Wydaje się, że właśnie w tym okresie Maculewicz przeszedł całkowicie do współpracy z przedstawicielami interesów sowieckich i niemieckich. Większość spotkań, jakie odbywał z Lebidjewem, miała miejsce w Oliwie bądź Sopocie – w willi Joanny Bauer na ulicy Königstrasse 4. Co ciekawe, nie po raz pierwszy podczas pobytu w WMG odwiedzał też księgarnię<sup>68</sup>. Można domniemać, że Maculewicz i jego towarzystwo posiłkowali się książkami w ustalaniu matryc szyfrów do swych listów. Znamienne jest to, że po spotkaniach w księgarni „Roman von Berliński”, Maculewicz wraz z innymi osobami udawał się często do biur sowieckiego „Wniesztorgu”<sup>69</sup>.

---

<sup>63</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/292, 183/293.

<sup>64</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/303.

<sup>65</sup> Ibidem.

<sup>66</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/306.

<sup>67</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/301.

<sup>68</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/335, 183/336.

<sup>69</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/371.

W grudniu 1924 r. bezpośredni kontakt z Lebidjewem (przedstawiającym się jako Stach) nawiązał por. „Lesser”. Podczas rozmowy Lebidjew zażądał dla siebie wystawienia przez polskie służby paszportu na nazwisko Reut (proponowane imię – Stanisław). Dokument ten wręczono mu 18 grudnia na stacji w Tczewie, skąd pociągiem wyjechał do Ekspozytury Oddziału II SG w Poznaniu. Wraz z nim do szefa poznańskiej ekspozytury udał się por. „Lesser”. Dzień później dojechał do nich Maculewicz. Lebidjew został przedstawiony w Poznaniu mjr. M. Steiferowi, który po tym spotkaniu zatelefonował do szefa Oddziału II SG. Zdecydowano, że Maculewicz, jak i Lebidjew pojedą koleją do Warszawy na spotkanie z tymże szefem. Do spotkania doszło 21.12.1924 r. w mieszkaniu prywatnym w Warszawie. Tam też Lebidjew otrzymał propozycję pracy kontrwywiadowczej w służbie RP. Tej propozycji nie przyjął<sup>70</sup>. Oddział II SG próbował nakłonić go do współpracy (miał pracować dla rotm. Dubicza-Penthera na ternie WMG) także kilka dni później przez por. „Lessera”. Tę ofertę również odrzucił<sup>71</sup>.

Przez swe częste wyjazdy do WMG Maculewicz był doskonale znany gdańskiej policji kryminalnej. 1.12.1924 r., kiedy były pogranicznik z Chojnic przebywał w oliwskim hotelu „Deutscher Hof” (w którym wynajmował też pokój w nocy z 10 na 11 grudnia)<sup>72</sup>, gdzie spotkał się z Lebidjewem, zawitał tam gdański policjant kryminalny. Dowiedziawszy się, że w hotelu przebywa Maculewicz, potwierdził przed stołowym – pracownikiem hotelu, iż policja zna go z Chojnic doskonale<sup>73</sup>. Takie sytuacje zdają się wskazywać, że kryminalny charakter wizyt Maculewicza był dla gdańskiej policji oczywisty, jednak z różnych przyczyn i pobudek nie utrudniano mu, pewnie podobnie jak i setkom innych szpiegów, konfidentów i informatorów, pobytu na terenie WMG. Nie tylko gdańska policja zauważyła działalność Maculewicza na terenie swego miasta, również płatni szpiedzy (działający na usługach tych państw, które im lepiej płaciły) wzięli pod lupę siatkę Maculewicz – Reut. W wyniku tego zainteresowania i prowadzonej przez Polaków obserwacji Maculewicza, oficerowie Oddziału II SG zaczęli wysługiwać się szpiegiem o nazwisku Lachman, który stał się „cieniem” byłego strażnika celnego, co więcej – chciał odsprzedać pełne informacje o przedmiotowej siatce szpiegowskiej polskim służbom, z którymi podjął współpracę<sup>74</sup>.

Pomimo że Lebidjew nie podjął współpracy z polskimi służbami, nadal utrzymywał kontakt z Maculewiczem. Obaj zresztą kontynuowali handel tajnymi doku-

---

<sup>70</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/320, s. 2.

<sup>71</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/320.

<sup>72</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/342.

<sup>73</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/339.

<sup>74</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/346, s.1.

mentami wojskowymi i fałszywymi paszportami na terenie WMG<sup>75</sup>, o czym raportował st. post. śl. śl. Szulist z Chojnic<sup>76</sup>.

Ostatecznie 21.01.1925 r. doszło do zatrzymania Maculewicza w czasie jego wyjazdu do Tczewa – tamtejsi funkcjonariusze policji politycznej otrzymali telefonogram z Ekspozytury Oddziału II SG. Maculewicz został eskortowany do Poznania, skąd przetransportowano go do Warszawy, gdzie go aresztowano<sup>77</sup> oraz przekazano sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi – Jerzemu Luxemburgowi<sup>78</sup>. Co dokładnie dalej działo się z Maculewiczem, tego na podstawie dokumentów nie sposób wydedukować. Wiadomo tylko, że w czasie jednego z przesłuchań przyznał się do pracy na rzecz Sowieców, którym wydać miał kilku pracowników polskiego wywiadu, w tym oficera Sztabu Generalnego<sup>79</sup>. Siatka wywiadowcza, której elementem był Maculewicz miała szczególnie szerokie kontakty<sup>80</sup>.

Otwartym pozostanie pytanie o status Maculewicza u Sowieców. Pewne dane, takie jak sprawa transportu mebli z gmachu Prezydium Rady Ministrów RP do Wilna w 1921 r. (na podstawie pełnomocnictwa dawnego carskiego urzędnika administrującego carskim obiektem, z którego pochodziły meble później przewiezione do Chojnic) czy odkrycie policji politycznej, że w dokumentach meldunkowych nazwisko panińskie jego żony brzmi Maculewicz (doprowadziło to do śledztwa i wniosku, iż Eugenia była córką rosyjskiego dygnitarza), wskazują, że rodzina Maculewiczów mogła być jedną z pierwszych, która przybyła do Polski w ramach akcji tzw. nielegalów. Wywiad sowiecki posługiwał się nielegalami, czyli szpiegami, o których stworzono legendę oraz przygotowano ich do życia w innym państwie – w tym, w którym mieli prowadzić permanentną inwigilację. Nielegalami posługiwała się CzeKa jeszcze przed 1920 r.<sup>81</sup>

Niedługo po aresztowaniu, już w połowie 1925 r., Maculewicz był na wolności, znany policji warszawskiej jako taksówkarz o złej opinii. Mieszkał wraz z małżonką na ulicy Żłotej 44<sup>82</sup>. Jak trafił na wolność? Jaki był wymiar kary, którą odbył? Czy w ogóle spotkały go sankcje za działalnością szpiegowską? Jaka była dalsza droga życiowa Maculewicza? Jaka była jego rola w działaniach Oddziału II SG przeciwko Niemcom i Rosji? Czy Maculewicz był rzeczywistym agentem wywiadu sowieckiego, czy został „odwrócony” przez polski wywiad na rzecz pracy w celach inspiracyjnych przeciwko wrogom Polski?

---

<sup>75</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/365.

<sup>76</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/367, 183/367, s. 2.

<sup>77</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/363.

<sup>78</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/388.

<sup>79</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/394.

<sup>80</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/392.

<sup>81</sup> C. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina...*, op. cit., s. 65.

<sup>82</sup> APB, akt. OKPP Toruń, sygn. 183/409.

## **Bibliografia**

- Andrew C., Mitrochin W., *Archiwum Mitrochina I. KGB w Europie i na Zachodzie*, tłum. M. Brzeska, R. Brzeski, Poznań 2009.
- Czarnecka R., *Organizacja Oddziału II Sztabu Generalnego (Głównego) i jego ekspozytur terenowych w latach 1921–1939*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. 1, red. T. Dubicki, Łomianki 2010.
- Kołąkowski P., *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu w ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010.
- Krzak A., *Afera „MOCR – TRUST”*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, red. T. Dubicki, Łomianki 2012.
- Krzak A., *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007.
- Peplowski A., *Wojna o tajemnice. W tajnej służbie Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1944*, Kraków 2011.
- Peplowski A., *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010.

### **Źródła archiwalne**

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Akta Komendy Głównej Policji Państwowej 1919–1939.
- Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta Okręgowej Komendy Policji Państwowej w Toruniu.
- Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku.
- Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta Dyrekcji Ceł w Poznaniu (1919–1939).
- Archiwum Straży Granicznej w Szczecinie.
- Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie.
- Ustawa skarbowa na rok 1924 z dnia 29 lipca 1924 r.*, DzU 1924, nr 76, poz. 747.

## **Summary**

### **Józef Maculewicz's espionage case, assistant officer of Border Guards (Straż Celna) in Chojnice in documents of The Second Republic of Poland (1924–1925). An attempt to reconstruct espionage case**

This article is based on documents (primary sources) and literature. Author shows one untypical case of espionage conducted by one of the officers of Polish Border Guards (Straż Celna in years 1924–1925). Which is an element of Bolshe-

viks' history of activities aimed toward the independence of The Second Republic of Poland from Soviets bases in Free City of Gdańsk and Chojnice. This what is highlighted here is not only a reconstruction of not known before espionage case, but also a mechanism that may be adequate to the present times. It is obviously visible how different countries recruit citizens and on what basis and inceptives they shows theirs willingness to support third countries interest within the borders of homeland. Readers may also notice unknown before case of espionage that have reached top level spheres of polish special forces.